

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycji Gazet Petersburskiego Pocztaństwa, lub do księgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyjskiej poczcie a w stoicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Gräffe: Roczna, 45 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 53 r. ass. Półroczna, 28 r. ass.

PIĄTEK, 22 Grudnia.
3 Stycznia,

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym 1840, według dotychczasowego układu. Cena jego pozostaje ta sama co dotąd, mianowicie: Roczna s pocztą, pięćdziesiąt rubli assygnacyjnych, lub czternaście rubli pięćdziesiąt kopiejek srebrem; półroczna, dwadzieścia pięć rubli assygn. lub siedm rubli trzydzieści kopiejek srebrem.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 21 Grudnia.
2 Stycznia.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 15 Grudnia, liczący się w wojsku Jenerał-major *Kochanow* mianowany Gruzyskim Cywilnym Gubernatorem, na miejsce Jenerał-majora *Achlestyszew*, który zalicza się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 5 i 6 b. m. mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego z brylantami, Dowodzący całą piechotą oddzieln. korpusu gwardyi, Jenerał-adjutant *Uszakow I.*—Ś. Stanisława 1 klasy, Jenerał-majorowie, Dowodzący: 1 brygady 1 lekkiej dywizyi jazdy gwardyjskiej baron von *Tornau* i Izmańtowskiego pułku gwardyi *Stiepanow 2*, Dyrektor Połockiego korpusu kadetów *Chwoszczynskoj* i Taurycki Cywilny Gubernator, Rzeczyw. Radzca Stanu *Muromcow*.

Wyciąg z ustawy o poborze króbkowego.

(Dokończenie.)

Pobor króbkowy dodatkowy ustanawia się: 1) od handlu i przemysłu którym się Żydzi zajmują w gubernijach gdzie mogą stale mieszkać, od każdego przyjeżdżającego kupca, za knpuo lub sprzedaż towarów i t. p., albo od wartości przywożonego przez obcych Żydów towaru, albo od ilości zyskanej w handlu summy. i t. p. jak gdzie się okaże dogodniej: 2) od dochodu z domów, sklepów i składów

które Żydzi wynajmują; 3) od szycia żydowskiego odzienia; 4) od szynków, bilardów, traktierów utrzymywanych przez Żydów; 5) z grzywien i sztrafów za niespełnienie prawideł króbkowego poboru; 6) s kapitałów po zmarłych Żydach; 7) od łaźni żydowskich.—Przedmioty ogólnego króbkowego poboru ulegają mu we wszystkich gminach żydowskich; przedmioty zaś dodatkowego poboru ulegają mu stosownie do możliwości przez same gminy uznanej i dla tego ilość ich może być niejednostajna.

Summy króbkowego poboru ostatecznie zgromadzające się w miejskich dumach, od niektórych przedmiotów wpływają bezpośrednio, od innych w ogólnej summie w pewnych terminach. Do pierwszych należą: dochód s kapitałów po zmarłych Żydach, dochód z łaźni, i wszelkie grzywny. Pobor od innych wszystkich przedmiotów wydzierżawia się na cztery lata. Kahały zawczasu układają tablicę rozchodów na wszystkie gminowe potrzeby, tahlicę przedmiotów mających opłacać króbkowe i ogólne obrachowanie spodziewanego dochodu. To wszystko kahały wnoszą do Dumy, która po rozważeniu z opinią swoją przedstawia władzy gubernijalnej lub obwodowej. Władza gubernijalna, w razie jeśliby uznała jaki pobor za uciążliwy przedstawia Ministrowi Spraw Wewnętrznych, który po porozumieniu się z Ministrem Skarbu zasła wątpliwość rozstrzygnie.—Wydzierżawianie króbkowego poboru odbywa się przez licytację w Rządzie gubernialnym lub obwodowym.

Przy ogólnym rozkładzie króbkowego poboru, gminy, kahały, dumy i zwierchność gubernijalna i obwodowa mają wzgląd na następujące wydatki: 1) na opłatę procentów od

długów nieterminowych i ostatecznie w drodze sądowej zatwierdzonych; 2) na opłatę procentów i w części kapitału długów terminowych także przez sądy zatwierdzonych; 3) na opłatę powinności, podatków i t. d. za starych, kalekich i ubogich żydów, także za ubytych, a nawet i na opłatę remanentów s całej gminy. 4) Na koszt utrzymania kahałów, synagog, szkół, szpitalów, łaźni i t. d. 5) opłatę czynszu za grunta i place zajęte przez budowy żydowskie, 6) na zastąpienie niektórych powinności odbywanych w naturze opłatą pieniężną; 7) na utrzymywanie ubogich uczniów i na grzebanie umarłych; 8) na urządzenie nowych zakładów dobroczynnych i szkół; 9) na reparację budów gminowych. — Wydatki na utrzymanie osób duchownych i na przedmioty religijne nie należą do krobkowego poboru i zaspokajają się z ofiar dobrowolnych, z dochodu w karbonach i ze sztrafów w sprawach dnohownego rządu.

WARSZAWA.

— Na przedstawienie Rady Administracyjnej Królestwa, NAJJAŚNIEJSZY PAN mianował Naczelnika Wydziału w biurze Gubernatora Wojennego miasta Warszawy, Radcę Dworu Salomona Starynkiewicza, Dyrektorem Kancelaryi Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, z płacą do posady tej przywiązaną. (Cz. Por.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 18 Grudnia. «Times» zapowiada, że z powodu małżeństwa Królowej amnestya powzechna będzie ogłoszona.

— Miesięczne sprawozdanie Banku angielskiego jest zupełnie zaspokajające.

— Spokojność publiczna nie była zakłócona w Monmouth, gdzie wszelka obawa rozruchow, zdaje się, już ustała. Dwie nowe kompanije Karabinjerów odebrały rozkaz trzymania się w gotowości dla udania się do księstwa Wallii.

— Gazety ministeryalne zawierają sprostowanie ogłoszonego niedawno przez inne gazety rachunku listów, wyprawionych poraz pierwszy za nowoustanowioną opłatę. Liczba listów powiększyła się w porównaniu z dawną o 21,000, albowiem tygodniem przedtem wyprawiono ich 59,000, a 5 b. m. 60,000. Dochód też był mniejszy nie o 700, ale o 500 funtów.

— Lady Morgan, która prawie była wzrok straciła, ma się teraz lepiej, jest w Londynie i wkrótce ma wydać nowy romans.

— Gdy ostatni gabinet Portugalski był w otwartej sprzeczności z widokami angielskiego, przeto gazety ministeryalne Londyńskie z żywą radością przyjęły wiadomość o całkowitej zmianie ministrów Portugalskich.

— Ostatnie nowiny z Rio Janeiro dochodzą do 12 Pazdznika. Izba przyjęła projekt do prawa, użyczający Rządowi kredyt od 6500 contos. Smutny stan rzeczy w Brezylji, trwający ciągle od czasu abdykacyi don Pedra 1, pogor-

szyl się jeszcze osiadtymi czasy przez powstanie, które wybuchnęło na wyspie św. Katarzyny. Wyspa ta, położona na Brezyljskim wybrzeżu, długa jest 12 lieues i obwarowana pięciu twterdzami.

— Podług ostatnich nowin z New-York, interesa handlowe znacznie się tam polepszają. Pieniądze gotowe zaczynają się ukazywać; handel przywózowy jeszcze jest wprawdzie w stagnacyi, ale wywózowy mocno się ożywia.

— Europejczycy zamieszkali w Indyach, równie jak i krajowcy, złożyli już sumę 120,000 funtów sterl. na ustanowienie stałej komunikacyi parowemi statkami między Anglią i Indyami Wschodnimi. Wkrótce ma być złożony Rządowi plan tego wielkiego przedsięwzięcia.

— «Morning-post» pisze: «Deputacya kupców z Liverpool przyjęta była przez lorda Palmerston, któremu przekładała skargi swoje na tak długie trwanie blokady Buenos Ayres przez okręty francuskie. Dowiadujemy się że szlachetny lord odpowiedział, że teraz właśnie toczą się układy w celu przyprowadzenia tego zajścia do końca i że admirał francuzki Dupotet, który odpłynął w zeszłym Październiku, ma szczególne upoważnienie do traktowania z władzami angielskimi.

— Odebrano z Chin wiadomości że komisarz tamecznego rządu, Lin, wydał edykt, którym, między innemi, nakazuje Rządcy Portugalskiemu w Makao wydać mu w przeciagu pięciu dni jednego chińczyka który przeszedł na wiarę chrześciańską i jest podejrzany o przemycanie opium. Lin grozi, że w razie nie usłuchania tego rozkazu przybędzie na czele 20,000 wojska i wszystkich chrześcian wrzuci do morza. Od anglików Lin wymaga też wydania dwóch ich ziomków, dla uduszenia ich za tajemny przywóz opium.

— Hrabia de Valmarino czynił w okolicach Londynu w obec licznych widzów, doświadczenia z nowym gazem palnym, otrzymywanym ze zwyczajnej smoły. Gaz ten płonie jasnym płomieniem i nie wydaje ani kopciui, ani zapachu; nie potrzebuje ani zgęszczania ani oczyszczania i kosztuje o trzecią część mniej niż dotąd znane. Hrabia de Valmarino otrzymał przywilej wyłącznego używania swego wynalazku.

Paryż, 19 Grudnia. Wiadomości z Afryki dochodzą do 13 b. m. Po ten dzień żadna znaczna walka nie zaszła w prowincyi Algeru. W prowincyi Oranu nie przyszło jeszcze do kroków nieprzyjacielskich i Konstantina jest zupełnie spokojna.

— Dzienniki Paryskie (prócz gazet urzędowych) napełnione są szczegółami obelgi, którą jakoby bandera francuzka odniosła w porcie wyspy Św. Maurycyego od marynarki angielskiej. Powiadają, że gdy stojące w tym porcie dwie korwetty wojenne francuzkie, w dzień świąteczny przystroili się w swoje różnobarwe flagi, kapitan obok stojącego angielskiego okrętu mniemał zauważać, że barwy składające banderę angielską, wywieszone były na korwettach w sposób uwłaczający tej banderze. W skutek tego kapitan angielski wywiesił banderę francuzką w miejscu swego okrętu najmniej do tego przeznaczonem. Lejtnant, znajdujący się na jednej z korwett, pod niebytność kapitana francuzkiego,

wyzwał za to anglika na pojedynek, ale ten odmówił pod pozorem, iż nie może się potykać z oficerem niższej od niego rangi. Tymczasem, dowódca angielski portu, rozkazał aresztować kapitana francuzkiego, który się w ten czas znajdował na lądzie, i wymagał od niego aby niezwłocznie wywiesił banderę W. Brytanii na najwyższym maszcie, w znak przeproszenia. Kapitan francuzki nie zgodził się na to, oświadczając że wywiesi banderę angielską ale nie wcześniej, jak wychodząc z portu, na pożegnanie. Skończyło się na tem, że kapitan wypuszczony został na wolność, a dowódca portu wydał rozkaz dzienny, zapowiadając że rząd angielski nieomieszką upomnieć się o swoje urazę. «Moniteur» i «Moniteur Parisien» całkiem zamilczają o tym wypadku, ale gazeta Stanu Pruska twierdzi, że w tym przedmiocie była umyślnie zwołana rada ministrów w Paryżu, 18 b. m. na której uchwalono domagać się od Anglii uroczystego zadośćuczynienia.

— Liczba osadników francuzkich, zabitych przez bandy Abdel-Kadera w okolicach Algeru, wprzód nim się zdołali schronić do obozu, bardzo była przez gazety przesadzona. Zamiast kilkuset, pokazało się że tylko od 12 do 15 ludzi zginęło.

— Projekt P. Blanqui przyjęty przez ministrów w przedmiocie zagadnienia o cukrze kolonialnym, (o którym donieśliśmy w jednym z ostatnich numerów,) zarówno wzbudził niechęć pomiędzy krajowymi fabrykantami, jako i właścicielami kolonij. Krajowcy mniemają, że będąc postawieni na równej stopie z kolonijami, niezdolają wytrzymać spółzawodnictwa, gdyż najlepszy cukier burakowy dalekim jest od trzcinowego; koloniści zaś obawiają się znacznego umniejszenia potrzebowania ich towaru. Nadto, wynagrodzenie od 60,000,000 fr. uznane jest za niedostateczne.

— P. Pierre Lagarde, jeden z wydawców gazety «le Capitole» został uwieczony wczora na rozkaz sędzi śledczego P. Zangiacomi.

— Gazeta Rządowa Portugalska donosi, że ministerstwo angielskie odrzuciło ofiarowane przez Francją pośrednictwo, w celu załatwienia nieporozumień, wynikłych z powodu billu o handlu murzynów.

— Gazeta Pruska Stanu daje wiadomość, że Włóza Izba Stanów powsz. Hollenderskich na posiedzeniu 20 Grudnia, odrzuciła 39 głosami przeciw 12 projekt rządowy o zaciągnięciu pożyczki 40,000,000 złotych na dochody kolonialne.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

London, 21 Grudnia. Mianowanie lorda Auckland i sir Keane parami Anglii, zostało ogłoszone w urzędowej gazecie. — Emirowie Sindu przyjęli wszystkie warunki podane przez lorda Auckland, daleko cięższe od tych, jakie były żądane przed wojną. Kouratschi zottaje w ręku anglików, komory celne na rzece Indus są zniesione, i kompanija zyskuje prawo utrzymywania korpusu wojsk gdzie jej się podoba. — W przeszły Czwartek umarł w Bath admirał sir William Hargood. On to dowodził pod Trafalgar, pod wodzą adm. Nelsona, okrętem «Belle-isle» — Odebrano z

Lizbony wiadomości po 10 b. m. Okręty angielskie w Angolę czynnie zaczęły działać przeciw handlowi murzynów; ściśle blokują wybrzeże, wzięli już i zatopili niemało okrętów pod banderą Portugalską. Władze miejscowe przesłały swoje skargi Królowej Donie Maryi.

Paryż 21 Grudnia. Monitor w części nieurzędowej wspomina wczora o zajściu między dowódcami francuzkich i angielskich okrętów na wyspie Sw. Maurycego. Szczegóły, według doniesień Rządzący wyspy Bourbon, są zgodne z temi, jakie inne gazety ogłosiły. (Patrz wyżej.)

— Rząd ogłosił odebrane wczora nowiny z Algeru. Dwie ważne potyczki zaszły z Arabami, w których francuzi odnieśli korzyści. Oran, Bone i Konstantyna atakowane jeszcze nie były — Rzeczy w Buenos Ayres zdają się dochodzić do końca. Wyprawa generała Lavalle przeciw Rosas pięknym na wstępie odznaczyła się powodzeniem, mianowicie wzięciem ważnego miasta Concepcion; spodziewają się wkrótce całkowitego obalenia obecnego Rządu — Monitor ogłosił wyrok wydany 18 b. m. przez Sąd izby parów na oskarżonych w sprawie 12 i 13 Maja. Z ich liczby 8 uwolniono, jednego odesłano do innego sądu, a 33 zostało pod sądem — Podług listów z Algeru, wojsko Abdel-Kadera składa się z 10,000 piechoty i 24,000 jazdy. — W Paryżu wielkie przedsiębiorą się ostrożności na dzień otwarcia izb; załoga znacznie została powiększona. — Z Hiszpanii wiadomości nie mają interesu; wypadek wyborów w 49 prowincjach zdaje się być przyjaźnym stronnictwu umiarkowanych.

Kopenhaga. Król Jmć Chrystian VIII potwierdził na urzędach ministrów swego poprzednika. W krótkiej mowie, z tej okoliczności mianej, Król, wspominając o instytucjach krajowych, wyraził zdanie, że nie należy ich tykać jak z największą ostrożnością.

Bruxella 21 Grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby reprezentantów został przyjęty budżet ministra spraw zagr. a projekt wypuszczenia bonów na 12,000,000 fr. w celu ukończenia dróg żelaznych, przeszedł większością 66 głosów przeciw 2.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

Starożytności Słowiańskie.

(Artykuł III.)

CHRONOLOGIA SŁOWIAN PRZEDCHRZEŚCIANSKICH.

Szanujemy zdania wielkich pisarzy, lecz obok tego nie wolno nam już dalej zagłębiać się i szukać rzeczywistej prawdy?

Rakowiecki.

W jakimkolwiek stanie cywilizacji uważać będziemy naród, nie potrafimy wszakże pozbawić go wszelkich

wyobrażeń o tém co niezbędnie należy do pierwotnego rozwijania się społecznego jego życia. Trudno przypuścić, aby, na wiele lat przed przyjęciem Chrześcijańskiej religii, Słowianie, naród handlowy, rolniczy, zostający w związkach politycznych z sąsiadami, którym nie odmawiamy tego co odmawiamy Słowianom, trudno przypuścić, mówię, aby przedchrześcijańscy Słowianie nie mieli wyobrażenia o podziale czasu zgodnego z zjawiskami samej przyrody, nie tylko w religijnem lecz i cywilnem znaczeniu. Słowiański podział czasu zgadza się z Skandynawskim, Teutońskim i Cymbrskim, jednak to nie dowodzi aby Słowianie mieli go przejąć od tych narodów. Musieli go przynieść z sobą razem z częścią Mytologii i zastosować do nowej miejscowości stron, które za nową dla siebie ojczyznę przysposobili. Nie mając dokładnego wyobrażenia o biegu pozornym słońca, dzielili rok na dwanaście miesięcy podług 12 zmian księżyca, bo zmiany te są widoczniejsze, i jednostajne. Podobny podział znajdujemy i u innych pierwotnych narodów. Hebrajczycy równie mieli rok księżycowy podzielony na 12 miesięcy; gdy jednak uroczystości ich wypadały w porównanie dnia z nocą a im potrzebne były do ofiar pewne płody lub młode zwierzęta, które w pewną tylko porę roku mieć można, wypadało więc rok księżycowy pogodzić z słonecznym. W tym celu przydawali jeszcze jeden miesiąc trzynasty po kilku latach. Skandynawcy, Teutony, Cymbry, równie mieli rok księżycowy trzynasto-miesięczny. Zapewne Słowianie, posiadając rok księżycowy, mieli też miesiąc trzynasty, którego nazwisko z czasem zginęło. Po wprowadzeniu Chrześcijaństwa dawniejsze miana miesięcy zostały zastosowane do kalendarza nowego: dni tylko nazwiska podług wszelkiego prawdopodobieństwa nieco zmieniono. *Märzec* i *Maj* które dotąd wyprowadzamy z Rzymskiego: *Martius* i *Majus*, nie są Rzymskie, lecz czysto Słowiańskie. Wprawdzie mówimy to wręcz zaprzeczając dotąd uświęconemu czasem mniemaniu, ale czyż nie mamy przystać na nowe jeżeli to z wszelkim prawdopodobieństwem się zgadza. Nie mając żadnych stosunków z Rzymem, jakim sposobem mogli Słowianie przejąć od Rzymian nazwiska ich dwóch miesięcy? A jeżeli przypuścić że one zostały przejęte po wprowadzeniu Chrześcijaństwa, to czemuż li tylko one jedne, skoro Słowiańskie nazwiska przy innych się utrzymały? Nie odrzucamy mniemania że sam wyraz *maj* może być nie czysto Słowiański, ale że istniał u przed-Chrześcijańskich Słowian, o tém jesteśmy zupełnie przekonani. Z resztą niech kto nam wskaże choć jedno miejsce u dawnych pisarzy gdzieby była wzmianka o pochodzeniu tych dwóch miesięcy z Rzymskiego, chętnie wyrzeczemy się naszego mniemania. A że późniejsi pisarze tak utrzymują, to jeszcze nie dowód. Podług nas i *Sobota* nie jest hebrajskim *Sabatem*. Ale o tém w swoim miejscu.

Przejdźmy pojedynczo każdy dzień tygodnia i zobaczmy czy przedchrześcijańscy Słowianie nie mieli na ich oznaczenie osobnych nazwisk, które albo zaginęły, albo zamienione zostały z czasem innemi, nie przypominającemi więcej Słowianom bałwawalczego ich stann.

Rzecz dziwna dla czego jednej tylko *Sobocie* mielibyśmy odmawiać prawa do Słowiańskiego obywatelstwa. Owszem, *Sobota* jest miano czysto Słowiańskie. Mniemanie xiędza Kollataja jakoby *Sobota* powstała ze słów: *sobie robota*, (1) nie jest zaspokajającym. Dzień ten dla własnej pracy, *roboty dla siebie*, nie mógł być użytym. Pozostałe Słowackie przysłowie: *Sobota, knažska robota*, dowodzi że głównie w *Sobotę* musiano odrabiać pańszczyznę tak ciężką że dzień ten wszedł aż w przysłowie. Prawa wyłączającego *Sobotę* od pańskich robot znaleźć nigdzie zapewne nie można. Czemu *Sobotę* nie moglibyśmy wyprowadzać z Słowiańskiej uroczystości zwanej u Zachodnich Słowian: *Sobotki*, u Wschodnich: *Kupała*. Góra na Szląsku *Sobtenberg*, Szląskie i Polskie miasteczka *Sobotka*, *Sobota*, otrzymały swoje nazwiska ztąd, że w tych miejscach były zapewne uroczyska gdzie obchodzono tę uroczystość pogańską. Z hebrajskiego wyprowadzać to nazwisko trudno; czemu w żadnem Słowiańskim narzeczu nie miało by się dochować a pierwiastkowe hebrajskiego: *Sabbat*, które się dochowało w arabskiem: *sabť jaumu l' ssabti*, etyopskiem: *shabatu*, i innych.

Którym dniem w tygodniu była *Sobota*? Jeżeli *Sobotki* wyprowadzamy od *sobić*, *sobina*, *przysposobić*, jakby dzień przygotowujący do polnych robot (a) zatem nie tylko do polnych ale i do wszelkich innych czynności, to *Sobota* mogła być dniem głównym, rozpoczynającym tydzień i odpowiadać teraźniejszej niedzieli. *Sobotki* od *Soboty* wyprowadzać nie można; wprzód musiała być uroczystość *Sobotek*, niżeli sam dzień w którym ją obchodzono otrzymał miano *Soboty*.

Wyraz: *Niedziela* powstał podług wyobrażeń Chrześcijańskich jako dzień w który się nie robić i działać nie godzi. (b) Może *Niedziela* nazywała się u Słowian pogan *Swiatnica*, *Świętym dniem* (*Sveti dan*) od bożka *Swiatowida* któremu w tym dniu oddawano cześć i przynoszono ofiary, jako uosobionemu Słońcu.

Poniedziałek u Bośniaków, Raguzan i Serbów nazywa się *parwi dan*, *prwridan*, to jest pierwszy dzień po *Sobocie*. Czemu dzień ten uważają w wielu miejscach u Słowian za dzień złowrózby? W dniu tym zwykle odbywały się sądy w świętych gajach podług zakonu i na témże miejscu winni byli karani śmiercią; to może dało powód do uważania poniedziałku za dzień złowrózby.

Wtorek po Krainsku, Wendzku, Kroacku, Serbsku: *Tork*, Czwartek u Wendów *Perundan*, dzień *Peruna*. *Tork* i *Tur* Kraińskie bóstwo, spólne wszystkim niegdyś Słowianom, przejęte od Skandynawów, był bogiem siły i piorunu, czyli wymiaru sprawiedliwości, *Perun* równie był

(1) Lindego Słownik. Tom trzeci. Warszawa. 1807.

(a) *Gołębowski*: Gry i zabawy, domy i dwory. 1831. Warszawa.

(b) *Kopczyński*: Grammatyka Narodowa na Kl. 3. str. 39. *Skarga*. Kazania 390.

bogiem siły i piorunu. Ztąd *Tor* i *Perun* bóstwa też same. U Sławonów Zielone świętki dotąd nazywają się *Turice* od *Tora*, na cześć którego były niegdyś obchodzone. W Słowie o Polku Igora *Tur* zawsze ma epitet *jaryj*, *buj*; widoczna tożsamość *Peruna* i *Tora*. Miano *Peruna* pozostało dotąd w mianach uroczysk i w Serbii jest *Perunowa Dubrawa*, w Dalmacyi las *Pirun Dabrawa*, u Wendów roślina *Perunica* (*Iris germanica*), co dowodzi że wszystkie plemiona Sławiańskie oddawały cześć *Perunowi*.

Dnie więc *Tork* i *Perundan* jedno i toż samo i dopiero później rozdzielone zostały. Czwartek podobne nosił i u innych narodów nazwisko, po staro-germansku: *Thorstag* i *Thurstag*, po Anglo-saxońsku: *Hofy Thurstag*, po Szwedzku: *helig Thorsdag*. W Islandyi i Danii obchodzono ten dzień uroczystości na początku wiosny i dopiero w 692 roku pogańską tę uroczystość zamieniono na Chrześcijańską pod nazwą: *dies viridium*, Niemieckie: *der grüne Donnerstag*. (c) Zapewne Słowianie równie uroczystości obchodzili dzień Wtorkowy lub Czwartkowy na cześć *Peruna*. Wtorek u Wendów nazywa się trzeci dzień—*Tershni dan*, u Bośniaków: *Trecchi dan* jest Sroda. Ta mieszanina czyliż nie dowodzi zmian, jakim musiały ulegać z czasem nazwiska dawnych dni Słowian.

Piątek święconym był w cześć bogini *Zywie*, *Ziwe*, *Siba*, bogini życia, ztąd u Krainów *Sibne dan*, Piątek. W słowie o Polku Igora użyty wyraz *Piatek* w znaczeniu dnia piątego. U Rosyjan *Piątek* nazywa się *Piatnica*, *Piatnicami*. nazywają też Rusini kapliczki stawiane na rozdrożach. Kapliczki te u Słowian pogan, jak się domyślają, musiały być stawiane na cześć bożków granicznych i mimo nich *ni konny nie przejeżdżał ni pieszy nie przechodził* nie uczyniwszy jakiej ofiary. Dotąd niektóre drogi ustawione *piatnicami* są w wielkiem u Rusinów poszanowaniu. Wnosić więc można że *Piątek* był zarówno święcony u wszystkich Słowian, tylko na cześć bóstw rozmaitych.

Z tego cośmy dotąd powiedzieli, zdaje się można wnosić że u Słowian, tak jak i u innych narodów, w starożytności, jedne dni brały miana od bożyszczy, drugie od początku w jakim po sobie następowały. Skład zaś tygodnia, tak jak go teraz widzimy, powstał zapewne albo na nie wiele lat przed wprowadzeniem Wiary S. do ziemie Sławiańskich, albo już nieco w późniejszym czasie. Naturalnie badania nasze w tym względzie nie mogą jeszcze uchodzić za dostateczne; przynajmniej powinny one zwrócić na się uwagę tych co więcej od nas położyli zasług w badaniach Starożytności Sławiańskich. Nas i to pociesza, że pierwsi, o ile nam się zdaje, zwracamy uwagę na tak ciekawy przedmiot jakim jest chronologia Słowian przedchrześcijańskich, nieco obszerniej aniżeli dotąd o tem traktowano. Wszakże pracując oddawna nad mytologią wszystkich Sławiańskich plemion i zamierzwszy przedstawiać tu jeszcze nie całkiem obrobione z niej wyciągi, wdzięczni będziemy każdemu z swiatłych Słowianofilów jeżeli widząc gdzie nasze uchybienia

postarają się naprowadzić nas na inną, lepszą od naszej drogę.

Ale przejdźmy teraz do naszego przedmiotu, do nazwisk *miesięcy* u przedchrześcijańskich Słowian: o tych więcej coś powiedzieć można.

A. M. Żółkiewicz.

Przytka.

ofr 1840
nr 29

SŁOWO O OBRABIANIU PODAŃ GMINNYCH.

Pan M. Gr. pisząc o *Pracach Literackich*, wydanych w Wiedniu, zaczął wielkie pytanie, w dzisiejszym mianowicie stanie literatury ważne: jakim sposobem mogą i powinny być obrabiane podania gminne. Lecz rzucając myśl o tem swoją jakby od niechcienia, zostawił innym zupełniejsze jej wyczerpanie. Już też oto dwa artykuły w tym przedmiocie, zdają się dowodzić, że pytanie to, jakieśmy wyżej powiedzieli, w dzisiejszych mianowicie okolicznościach jest bardzo wielkiej wagi. W istocie, jest to właśnie chwila najgorętszych poszukiwań i śledzeń fantazji gminu pod wszystkimi jej postaciami. Samo z siebie wywiązuje się z tego pytanie; co będziemy robić z podaniami gminu, gdy je pozbiieramy? Będą-li one dodatkiem historycznym do niewielkiej liczby materiałów, poświadczających o życiu i obyczajach ludu? Będziem-li je uważać jako materiał historyczny? Będą-li one służyć za zasadę utworów sztuki, podając im myśli, a częstokroć i formy, pod jakimi się objawić powinny, aby trafiły do sympatii? Będą-li służyć za podstawę oryginalnego jakiego wielkiego dzieła, wykonanego w duchu ich? Lub, czy skończy się na tem, że podania gminu, obrabiane cząstkowo, urywkowo, zajmą kilka, kilkadziesiąt kartek w pismach periodycznych, dziennikach, poezjach i t. p?—Albo, wręście, objawiwszy ducha ludu i dzieje jego fantazji, trafią-li podania gminu na takiego, który je pojmie jak być powinny, nie trzymając się ich niewolniczo, jak cząstkowi obrabiacze, i wnikawszy przez nie głęboko w ten świat poezji narodowej, wyśpiewa wielki jaki śpiew nieśmiertelny, bo prosty i wszystkim zrozumiały, i do wszystkich przemawiający?

Któż to wie co będzie —? Nie zapuszczając się w domysły, roztrząsajmy rzecz na zimno. Powiedział (i nie bez przyczyny) P. M. Gr. że podania gminu same przez się, są już gotową poezją. Tak jest, są one poezją gminu. Pytanie, czy literatura ma tę poezję po swojemu dla siebie przerobić i jak; czyli ją tak zostawić jak jest. Anonim, podpisany F... w Tygodniku, wskazuje iż użyćie podań gminu w sztuce, i wszystkiego w ogólności ce miejscowość charakteryzuje, powinno być bardzo umiarkowane i podległe wielu restrykcjom. Nie wniknął jednak w głąb samego pytania i nie określił użycia podań gminnych, uznając tylko, iż w całej swej pierwotnej szczerocie pokazywać się w literaturze nie mają prawa.

Lecz podania gminne, obrabiane być mogą i powinny wielorakim sposobem, zależącym od sposobu widzenia ich przez autora i od jego osobistych usposobień. Jeden widzi w nich tylko przedmiot poezji krótkiej, dziwacznej i dziś *wziętej*, niezastanawiając się więcej nad niemi; drugi upatruje w podaniach śladów historycznych żywota ludów słowiańskich; trzeci, przejawszy się ich duchem, w ich duchu tworzy, i to dopiero, według nas, umiejętne użycie podania, ostateczne, najdoskonalsze. — Nie jesteśmy może dostatecznie przygotowani, do przyjęcia, nawet do wydania kogoś, co by się odważył tym sposobem użyć podań gminu. Teraz epoka zbierania materiałów, częściowego ich i niejako rzemieślniczego obrabiania. Poezja stała się u nas z konieczności egotyczną, niema dość tchu (haleine) żeby długi śpiew z przeszłości wyśpiewać; jeśli nawet który z poetów porwie się do tego, ustanie prędko lub przeszłość nadto dzisiejszemu ubierze farbami, nadto podziśnierzemu uczuje. Czekajmy więc, a tym czasem zbierajmy materiały.

Podania gminu, rzekł P. M. Gr. są gotową już poezją; tak jest, w nich się objawia duch narodowej fantazji, wskazujący poetom - sztukmistrzom, jak tworzyć powinni, aby trafić do sympatji wszystkich.

Nie konieczne idzie zatem, aby używający podań gminu miał ślepo się ich trzymać, słowo je w słowo parafrazować tylko i w wodzie żywe farby rozprawiać, aby je prawda rozmazać szerszej, lecz błędziej. — Umiejętny poeta nie przywiąże się do litery, szukać będzie ducha, a upatrując nawet objawiania się form narodowej poezji, ośmieli się użyć ich nie wzorem koniecznym, lecz skazówką. Jednakże, prawdziwy poeta, niepójdzie za radą P. F. . . który zdaje się być ze szkoły *juste-milieu*, i tam gdzie fantazją gminu znajdzie charakterystyczną, oryginalną, pochwyli ją i wyda we wszystkich jej najdziwniejszych nawet kształtach i wymysłach. Nie można tak na zimno, jak przepisuje P. F. . . określić gdzie granica użycia podań gminu i cech charakterystycznych; lecz pocie wskazuje ją najlepiej natchnienie. Teoria doskonała jest zawsze gdy idzie w ślad dzieła i anatomizuje skład jego; lecz bezsilna, gdy potem chce tworzeniu przewodniczyć.

Poezja gminu, fantazja gminu, przewodnicząca odrodzeniu poezji oryginalnej, swojskiej, samoistnej, nie pod jednym tylko objawi się kształtem. Widzimy ją dziś w całej swej pierwotnej prostocie, pokazującą się w zbiorach pieśni, w niektórych *klechdach*, powiastkach, poezjach. Nie długo, okaże się ona pod surowym rozbiorem historycznym wyciągnięta, obnażona, dyssekowana — nareście przyjdzie ten, który jej ducha pojmie, kształty zrozumie i wielkie dzieło, całą fantazją gminu w sobie obejmujące, utworzy.

Dotychczasowe prawie wszystkie *obrabiania*, są bezsilne i rzemieślnicze. Wielce się bowiem mylą wszyscy którzy sądzą,

że tylko *obrabiać* trzeba poezją gminu. Nie — ją trzeba zostawić jak jest, a w jej duchu tworzyć. Ta pierwotna poezja, będzie *gminu*, ta druga, *narodową*. Wszelaka poezja *gminu* jest *narodową*, nie każda narodowa, jest poezją *gminu*. Wracamy do tego iż poezja gminu, zostać powinna jak jest w stanie natury, żeby miała swój właściwy charakter; obrobiona niewolniczo traci cechy pierwotne, a nieprzechodzi jeszcze w drugą poezję; staje się jakimś *metis* dziwaczny, Wcale co innego jest tworzyć w duchu poezji i podań gminu, a co innego tylko po dzisiejszemu obrabiać. Nie idzie zatem, aby twórca (nie miał się przywiązać do jednego jakiegoś podania, cała rzecz iż je uczuje przez siebie i na nowo *odtworzy*, nadając mu życie pełniejsze, fizjonomją wyrazistszą, doskonalszą. Naprzykład, tam gdzie po prostu, rzemieślniczo obrabiający widzą tylko piosenkę lub powiastkę rymowaną, poeta ujrzy cały poemat, i rozwine go w duchu poezji narodowej, piętnując nim każdy szczegół, każdy swój dodatek, stosując do niego swoją fantazję, nadając jej formy narodowe. Pierwiastkowe podanie gminu w swej prostocie naiwnej, zostanie zawsze, niejako drogą bryłą kruszcu, która będzie miała swą wartość, choć przy niej stanie kunsztownie wyrobione naczynie dłutem Benvenuta. I tak, słusznie powiedział M. Gr. że podania gminu są już gotową poezją. Niegodzi się jej *obrabiać* tylko, potrzeba *tworzyć* w jej duchu, potrzeba przejąć się nią, głęboko ją uczuć, (nie jak dziś tylko materialnie chwycić bez myśli, pojedyncze rysy), a dopiero w ówczas pokaże się w owym dziele wielkiem, które długo do *pia desideria* liczyć się będzie, skutek poszukiwań i śledzeń, które dotąd dla literatury znaczenia jeszcze nie mają prawie i wiążą się raczej z badaniami historycznymi.

J. J. Kraszewski.

Omelno, d. 22 Listopada 1839 r.

WEZWANIE.

«Wołyńskiej gubernii, od Starokonstantynowskiej Dworzanieckiej opieki ogłasza się: iż po zmarłym dworzaninie Michale Gabryelu Franciszku trojga imion, synie Jana Tarchalskim pozostała puszczina w gotowych pieniądzech i ruchomościach dla odebrania której wzywają się najbliżsi Sukcessorowie pomienionego dworzanina: iżby przybyli do Starokonstantynowskiej Szlacheckiej opieki z prawnymi o pokrewieństwie i prawie na Sukcesję dowodami, mieszkający w Rosyi w ciągu jednego roku od dnia wydrukowania Ogłoszenia, a za granicą w ciągu dwóch lat — M. Starykonstantynow dnia 30 Listopada 1839 roku.»

W obowiązkach Prezesa opieki zasiadający Dominik Brodowski. — Członek Opieki Zasiadatel Rutkowski. — Członek Opieki Zasiadający Szymański — Sekretarz Faszowicz.

OD WYDAWCY.

Nad zamierzoną liczbę wydany będzie 101 numer, który wyjdzie w przyszły Piątek 29 b. m.